

Sudańczycy buntują się przeciwko władzom brytyjskim

Czy nowe powstanie w pół.-wschod. Afryce?

LONDYN (PAP) Z Kairu donoszą, iż w Sudanie utworzona została niedawno organizacja pod nazwą „postępowy ruch narodowo-wyzwoleńczy”. Organizacja występuje przeciwko imperialistom angielskim, a zwłaszcza przeciwko odbyciu wyborów do Zgromadzenia Ustawodawczego, propagowanych usilnie przez Brytyjczyków.

Marsz. Żymierski na uroczystościach w Przemyślu

RZESZÓW (PAP). Marszałek Żymierski, który przybył do Przemyśla na uroczystość przekazania jednostkom wojskowym siedmiu sztandarów, ufundowanych przez społeczeństwo, złożył wieniec pod pomnikiem ku czci bohaterów armii radzieckiej. Wieczorem w wielkiej sali domu robotniczego w Przemyślu odbyła się akademія z okazji piętej rocznicy bitwy pod Lenino. W akademii wzięli udział: marszałek Żymierski i przybyli goście.

Pokój oprzeć się może tylko na masach pracujących świata

stwierdzają mówcy na kongresie węgierskich zw. zaw.

BUDAPESZT (PAP). W dalszym ciągu obrad kongresu węgierskich zw.

W 1942 roku paktował Churchill z rządem HITLERA

BERLIN (PAP). W piśmie „Deutschland-Stimme” umieszczono na pierwszej stronie fotokopię tajnego raportu wysłanego ze Szwecji w styczniu 1942 roku na ręce Hitlera. Z raportu tego wynika, że Churchill prowadził za pośrednictwem Szweda Eckerberga tajne rokowania z hitlerowcami, na temat zawarcia pokoju i utworzenia frontu antyradzieckiego.

Peron „wyrabia się” na „antymperialistę”

LONDYN (PAP). Dzienniki angielskie donoszą, że prezydent Argentyny Peron wygłosił przemówienie, w którym zaatakował zagraniczne monopole. Mówca stwierdził, że monopole zagraniczne usiłują podważyć wpływy tych rządów Ameryki Południowej, które przeciwstawiają się ingerencji zagranicznej w sprawy wewnętrzne. Peron w końcu oświadczył, że Argentyna dąży do ograniczenia wpływów trustów zagranicznych u siebie, aby niezależnie swe życie gospodarcze od zagranicy.

Nie chcieli mordować — poszli do więzienia

HAGA (PAP). Według dziennika „Frei Nederland”, sąd na wyspie Jawie skazał 3 żołnierzy holenderskich na karę więzienia, za odmowę wykonania rozkazu spalania wsi indonezyjskiej.

Egipcjanie walczą z wojskami Izraela na bagnety

LONDYN (PAP). Rzecznik wojskowy Izraela zakomunikował, że w czasie bitwy o ważne strategicznie wzgórze na pustyni Negew doszło do gwałtownych walk na bagnety. Szereg kontrataków Egipcjan, którzy rzucili do akcji tanki i samochody pancerne, odparto z pomocą lotnictwa. Wzięto do niewoli pewną ilość żołnierzy egipskich. Doniesienia egipskie potwierdzają fakt walk pustynnych, przedstawiając ich przebieg jako pomyślny dla wojsk egipskich.

W ciągu krótkiego stosunkowo okresu czasu organizacja ta zdobyła wielką popularność, zwłaszcza wśród studiującej młodzieży.

Przywódcy tego ruchu — jak donoszą — wezwali wszystkich Sudańczyków, ażeby zbojkotowali wybory oraz wszelkie inne przedsięwzięcia władz angielskich.

W Kairze twierzą, że w całym szeregu miast i prowincji Sudanu sytuacja jest nad wyraz poważna, a to na skutek niezadowolenia miej-

scowej ludności z polityki władz angielskich.

W obawie przez „zamieszkania” uzbrojone oddziały policji patrolują ulice większych miast. Gmachy w których mieszczą się urzędy brytyjskie, są otoczone zasiekami z drutu kolczastego i strzeżone przez większe oddziały policji.

Senegalczykami, wojskiem i obłudnym przemówieniem usiłuje Moch złamać strajk francuskich górników

PARYŻ (SAP). Francuski minister spraw wewnętrznych Jules Moch przemawiał w poniedziałek przez radio, usiłując przekonać opinię publiczną o potrzebie użycia łamistrajków w kopalniach ogarniętych strajkiem górników.

„Rząd — oświadczył Moch — postanowił zabezpieczyć urządzenia kopalń opustoszałych wskutek strajku”. Licząc zapewne na naiwność słuchaczy wywodził Moch, że rząd wie iż górnicy w głębi duszy „sprzyjają takim zarządzeniom”.

W ślad za przemówieniem Mocha nastąpiło wysłanie oddziałów wojskowych i Senegalczyków do okęgów górniczych Francji środkowej. Do St. Etienne przybyły specjalne oddziały policji, których zadaniem jest zapewnienie bezpieczeństwa płatnym łamistrajkom. Chwilowo do żadnych starć nie doszło jakkolwiek pikiet strajkujących strzegą wejścia do kopalń.

Faszyści belgijscy nie boją się sądu

BRUKSELA (TELEPRESS). Tu- tejsza opinia publiczna jest do głębi

Nie ma amatorów na przedwyborcze piwo TAFTA

NOWY JORK (TELEPRESS). Korespondent Telepressu donosi, że w miejscowości Toledo (Ohio) republikańskie zamówili 1300 skrzyń piwa dla uczestników wiecu, na którym miał przemawiać senator Taft. Na wiec ten przybyło jedynie 500 „piwnych wyborców”. Przemówienia Trumana ścignęły pięć do sześciu tysięcy słuchaczy, natomiast w wiecach urządzanych przez Wallace'a uczestniczyło przeważnie ponad 12 tysięcy obywateli, mimo, że nie ofiarowywał on swym zwolennikom piwa, lecz kazał płacić im za wejście.

Gazem i karabinami maszynowymi

atakują włoską policję głodnych robotników

RZYM (PAP). W Pisto (Toskania) doszło do krwawego zajścia, spowodowanego przez policję, która zaatakowała w brutalny sposób strajkujących robotników, zgromadzonych na placu przed prefekturą.

Bez najmniejszej przyczyny policja użyła przeciwko robotnikom gazów łzawiących i otworzyła ogień z broni maszynowej.

Na skutek bezładnej strzelaniny zginął jeden robotnik, zaś sześć osób, w tym dwie kobiety, odniosły ciężkie rany. Równocześnie inne oddziały policyjne urządziły w całym mieście praw-

Marshall przeprowadzi nagłą „inspekcję” rządu ateńskiego a powstańcy idą naprzód

LONDYN (PAP). AGENCJA REUTERS DONOSI Z ATEN, ŻE MARSHALL, KTÓRY PRZYBYŁ NIEOCZEKIWANIE DO STOLICY GRECJI NA DWUDNIOWĄ INSPEKCJĘ, PRZEPROWADZIŁ W NIEDZIELĘ ROZMOWY Z CZŁONKAMI RZĄDU, ORAZ WZIĄŁ UDZIAŁ W OBIEDZIE, WYDANYM Z OKAZJI JEGO PRZYJAZDU PRZEZ KRÓLA PAWŁA.

Według obserwatorów politycznych, Marshall zamierza zapoznać się na miejscu z sytuacją w związku ze sprzecznościami, jakie wystąpiły pomiędzy „op- tymizmem” władz ateńskich a ostatnim ich memorandum przesłanym do departamentu stanu, w którym domagają się natychmiastowego zwiększenia „pomocy amerykańskiej” dla Grecji. Członkowie misji amerykańskiej w Atenach mieli zwrócić uwagę Marshallowi na wewnętrzne tarcia w łonie rządu faszystowskiego.

W kołach ateńskich zwraca się uwagę na fakt, iż Marshall całkowicie zignorował bawiącego w Paryżu ministra spraw zagranicznych Tsaldarisa. Marshall nawet nie zawiadomił Tsaldarisa o zamierzonej podróży, który dowiedział się o tym dopiero z gazet.

RZYM (PAP). Rozgłoszona Elefteri Ellada donosi, że oddziały 18 brygady armii demokratycznej po 9-godzinnych zaciętych walkach wkroczyły do miasta Ptolomaida, niszcząc wiele ważnych urzędów nieprzyjacielskich.

Na drodze do Kastorii oddziały tej samej brygady zaatakowały kolumnę nieprzyjacielską, złożoną z 260 ciężarów- wek wojskowych. 40 ciężarówek zostało zniszczonych. Straty przeciwnika wyniosły 90 zabitych i rannych.

Na froncie Vitsi armia demokratyczna na rozgromiła 3 kompanie wojsk ateńskich, biorąc bogatą zdobycz.

Na Peloponezie oddziały gen. Markosa zaatakowały 2 bataliony faszystowskie. Nieprzyjacieli stracił 45 zabitych i rannych.

Podżegacz wojenny - Dulles konferuje z rządem austriackim

WIEDEN (PAP). Urzędowo podano do wiadomości, że bawiący obecnie w Wiedniu John Foster Dulles odbył konferencję z kanclerzem Figlem i wicekanclerzem Schaerferem.

Czyste i jasne mieszkania dla robotników Śląska

KATOWICE (PAP). W wyniku zainicjowanej przez Radę Państwa akcji polepszenia warunków bytu klasy robotniczej, trwają w chwili obecnej w ośrodkach robotniczych okręgu przemysłowego rozległe prace nad podniesieniem sanitarnego i estetycznego stanu mieszkań robotniczych.

Dzięki przydzielonym przez Radę Państwa kredytom w wysokości 312 milionów zł, zmobilizowano zapasy materiałów budowlanych wyłącznie dla tych celów. W chwili obecnej ukończono już w 50 procentach prace na terenie Chorzowa, gdzie zakłada się przewody wodociągowe i kanalizacyjne, przebudowuje jezdnię i remontuje gruntownie dużą kolonię robotniczą w Maciejowicach.

W Zabrze trwają prace przy odnowieniu trzech kolonii robotniczych. W Zawierciu rozpoczęto systematyczne remonty, które obłą również kolonie robotnicze w Myszkowie i osadzie Poręba.

Analogiczne prace trwają również m. in. w powiecie rybnickim i będzińskim. Akcja zainicjowana przez Radę Państwa spotkała się wśród robotników z żywym uznaniem.

Nowa zdobycz amerykańskich koncernów — włoskie telefony

RZYM (PAP). Zgodnie z układem dwustronnym. Stany Zjednoczone są upoważnione do daleko idącej ingerencji w życie gospodarcze Włoch. Ostatnim tego przykładem jest oświadczenie włoskiego ministra poczt i telegrafów — Ervolino, o gotowym już projekcie zawarcia umowy z amerykańskim koncernem telefonicznym, przyznającej temu koncernowi wyłączne prawo odbudowy i modernizacji włoskiej sieci telefonicznej.

Clay chce zostać na posadzie

BERLIN (PAP). Generał Clay zaprzeczył za pośrednictwem prasy amerykańskiej pogłoskom o jego rychłym ustąpieniu. „Byłbym — powiedział on — złym żołnierzem, gdybym to teraz uczynił”. Słowa te uważane są jednak przez dziennikarzy zagranicznych w Berlinie za równoznaczne z zapowiedzią zmiany na stanowisku gubernatora amerykańskiego w Niemczech w razie zwycięstwa republikanów w wyborach prezydenckich w USA.

FRANCO

ma ciągle gości

PARYŻ (Telepress). Radio madryckie donosi, że do Hiszpanii przybyła grupa amerykańskich senatorów. Wspomniani kongresmani amerykańscy, których nazwiska nie zostały podane do wiadomości opinii publicznej, przebywają obecnie w Madrycie.

Pomnik wiernych synów ludu polskiego stał w REMBERTOWIE

WARSZAWA (PAP). „W tym miejscu 16 października 1942 r. zostało straconych przez hitlerowskich ślepiaczy 10 bojowników o niepodległość i demokrację. Cześć ich pamięci!” — głosi napis na pomniku odsłoniętym 17 października br. w Rembertowie. 16 października 1942 r. hitlerowcy wystawili szubienicę na pięciu krańcach Warszawy, gdzie zawisło 50 więźniów Państwa, członków Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej. W 6 rocznicę stracenia 50 bojowników na jednym z miejsc stracenia w Rembertowie stał pomnik wiernych synów ludu polskiego.

W godzinach rannych 17 bm. ulicami Rembertowa w kierunku miejsca stracenia bojowników ciągnęły wielotysięczne tłumy z czerwonymi sztandarami, pokrytymi kirem. Wzdłuż chodnika wiodącego do pomnika ustawiały się pocztę sztandarową. Przy dźwiękach hymnu narodowego i salwach ku czci poległych, przedstawiciele miejscowej rady narodowej dokonywały odsłonięcia pomnika.

„Bohaterskiej walki zbrojnej, zorganizowanej i kierowanej przez Polską Partię Robotniczą — mówi burmistrz Rembertowa Dzwonkowski — nie zdołał powstrzymać i zahamować krwawy terror, więzienia, ani obozy koncentracyjne. PPR i zbrojne jej ramie — Gwardia Ludowa potrafiła porwać do walki z okupantem szerokie masy ludowe, że rzuciła idee połączenia walki o wyzwolenie narodowe z walką o wyzwolenie społeczne, idee sojuszu i przyjaźni z narodami państwa socjalistycznego, Związku Radzieckiego. Gorącą miłością dla tych, którzy oddali swe życie w walce o Polskę Socjalistyczną — kończy mówca — tętnią serca milionów Polaków, prawdziwych patriotów.”

Przedstawiciel Polskiej Partii Robotniczej p. Zabiński podkreślił, że bohaterowie straceni w 1942 r. przez najeźdźcę hitlerowskiego byli w większości swych działaczami PPR, którzy wyszli z szeregow Komunistycznej Partii Polskiej. W szeregach rewolucyjnej partii harowali się bojownicy o Polskę ludu pracującego.

Przemawiając z kolei w imieniu wojewody warszawskiego p. Karwacki jako kolega straconych bojowników powiedział m. in.: „Cios był bolesny, ale nie mógł złamać oporu zbrojnego. Ofiary nie tylko nie wywołały biernej rozpacz, lecz wzmogły nienawiść do wroga. Walka wzmagała się. Przybliżyła ona chwilę, w której dzięki sile i bohaterstwu narodów Związku Ra-

dzieckiego i jego armii, dzięki walce ludu polskiego — odrodziła się niepodległa Polska Ludowa”.

Hitlerowscy słudzy „dziennikarze” częstochowskiej gadzinówki staną przed sądem

WARSZAWA (SAP).

Jedną z najważniejszych i najcięższych spraw przeciwko kolaboracji i kulturalnym, będzie niewątpliwie proces współpracowników gadzinowego „Kuriera Częstochowskiego”.

Było to pierwsze w czasie okupacji hitlerowskie pismo, ukazujące się w języku polskim. Pierwszy jego numer bowiem wyszedł z druku już w dniu 14 września 1939 roku, a więc w czasie, gdy na ziemiach polskich trwała jeszcze walka z najeźdźcą. „Kurier Cze-

Radziecka ekipa wydobyła pływającego dok z dna gdańskiego portu

GDAŃSK (PAP). Radziecka ekipa awaryjno-ratownicza podniosła dla stoczni gdańskiej zatopiony wrak doku pływającego. Prace przy podnoszeniu wraku trwały około 5 miesięcy. Dok posiadała nośność 2500 ton, jest on niezbędnym uzupełnieniem urządzeń stoczni, na której budowane są obecnie polskie rudowłocze. Radziecka ekipa awaryjno-ratownicza wydobyła również dla stoczni gdańskiej zatopiony podnośnik.

Dzięki ekipie radzieckiej stocznia wzbogaciła się o dwa kapitalne urządzenia, mające kolosalne znaczenie dla sprawności i wydajności pracy stoczni.

W realizacji planu wrześniowego na czoło wysunęły się powiaty Międzyrzecz (127 proc. normy), zajmując pierwsze miejsce w skali wojewódzkiej, Czarnków (109,9 proc.) i Września (106,8 proc.). Na końcu zestawień wrześniowych w spłacie zaplanowanych wymiarów znalazły się powiaty: Jarocin, Turek, Konin, Sulęcín, Krosno nad Odrą i Słubice.

Sądymy, że rolnicy jak i władze tych powiatów pójdą w ślady gnieźnian i dołożą starań, aby zbliżyć się jak najwcześniej do czołówki. (wł)

Ofensywę na łososia przygotowują bałtyccy rybacy

GDYNIA (ZAP). Rybacy nadbałtyccy znajdują się w przededniu wielkiego, corocznego „wyscigu o łososia”. Jak wiadomo, łosось jest najcenniejszą rybą morską. Ponieważ Bałtyk jest największym siedliskiem łososia, który

w słowie wstępnym wykazał błędy polityki przedwrześniowej, idącej po linii całkowitej izolacji od naszego wschodniego sąsiada. Trzeba było dopiero wojny i śmierci milionów obywateli, aby naród polski zrozumiał gdzie należy szukać oparcia i przyjaźni. Braterstwo broni żołnierza polskiego i radzieckiego oraz wspólnie przelana krew stały się fundamentem i podstawą trwałego sojuszu obu narodów słowiańskich.

Przewodniczący KW PPS p. Szymczak w referacie pt. „Związek Radziecki” nawiązał do postępu ZSRR na odcinku gospodarczym i kulturalnym. Akademicy zakończyli produkcję artystyczną oraz hymny polski i radziecki.

Słowa i pieśni o wielkim braterstwie ludów Polski i Rosji popłynęły również z estrady Szkoły Podstawowej nr 1 przy ul. Cegielskiego. Uroczystość zorganizowała nauczycielka p. Frankowa, a wykonawcami bogatego programu były uczennice klas sódmych. Miłą uroczystość zakończyła młodzież wzniesieniem okrzyków na cześć przyjaźni i odśpiewaniem pieśni „Oka”.

Uroczystość ku uczczeniu Bitwy pod Lenino zorganizowano w Szkole R. T. P. D. przy ul. Szamarskiej. Program przygotował Hufiec Szluby Polscy i Z. M. P. Referat o Lenino wygłosił p. Bromberek. Deklamacje tańce słowiańskie i występy chóru uzupełniły wieczornice, w której wzięli liczny udział rodzice i młodzież szkolna.

Uczestnik walki zbrojnej p. Szubert zwraca się do wielotysięcznego tłumu z apelem, ażeby pamiętać o straconych zagrzewając masę do pracy nad urzeczywistnieniem ideałów, w imię których oddali oni swoje życie.

„Składając hołd poległym w 1942 r. bojownikom zobowiązujemy się walczyć nieugięte o ich ideały o socjalizm w Polsce, o utrzymanie sprawiedliwego pokoju” — powiedział p. Szubert.

Po przemówieniach orkiestra grała hymny narodowe. Delegacje składały wieniec przed pomnikiem.

stochowski” wychodził przez cały czas okupacji. Ostatni jego numer ukazał się z datą 16 stycznia 1945 r.

W dokumentach niemieckiego Abteilingu — Propaganda podkreślono w jednym ze sprawozdań dosłownie, że „pismo posiada zdecydowanie katolicki charakter”.

W dyspozycji władz prokuratorskich znajdują się wszyscy niemal polscy redaktorzy „Kuriera Częstochowskiego”. Podzielono ich na dwie grupy: pierwsza osiemka oskarżonych stanie przed Sądem Okręgowym w Częstochowie w listopadzie br.

Są to: Stanisław Homan, przed wojną korespondent i reporter sanacyjny „Dziennika Poznańskiego” — zastępca naczelnego redaktora smatławego „Kuriera Częstochowskiego”. Zdzisław Stanisław, redaktor polityczny gadzinówki, który pisał artykuły wstępne i polityczne, jego ojciec Józef Stanisław, przed wojną komisarz policji, pełnił przez pewien czas obowiązki redaktora naczelnego „Kuriera Częstochowskiego”. Ryszard Jeliński, redaktor niedzielnego dodatku dla katolików, Tadeusz Starostecki, literat, sprawozdawca prasowy i felietonista, który drukował na łamach „Kuriera Częstochowskiego” swoje powieści, Stanisław Jucha vel Śnieżyński, współpracownik dodatku niedzielnego, Janina Tomza, która rozpoczęła pracę publicystyczną w duchu hitlerowskim w okresie, gdy Warszawa jeszcze się broniła, oraz Stanisław Mróz vel Henryk Konrad, autor artykułów wstępnych i politycznych, felietonista i współredaktor gadzinowego „Dziennika Radomskiego”.

Władze prokuratorskie rozporządzają bogatym materiałem dowodowym w postaci archiwum redakcji i administracji pisma, całej korespondencji, list plac oraz pochlebnych i pozytywnych opinii hitlerowskiego urzędu propagandy o „Kurierze Częstochowskim” i jego poszczególnych współpracownikach.

Pracownicy „Czytelnika” w Poznaniu założyli koło Tow. Przyjaźni. Polsko-Radzieckiej

Na terenie Delegatury Poznańskiej Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” utworzono w tych dniach z inicjatywy Koła PPS w dziale kolportażu przy „Czytelniku”, koło

T. P. P. R. W zebraniu wzięli udział delegowani przez Zarząd Grodzki T. P. P. R. w charakterze prelegenta i instruktora, p. Mnichowski. W obszernym i treściwym referacie omówił on cele i zadania Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, oraz intencje i przyczyny, jakie spowodowały powstanie tego towarzystwa w Polsce. Nad referatem rozwinięta się szeroka dyskusja. Licznie zabierający głos robotnicy Oddziału Kolportażu w szczerych słowach wypowiadali się za koniecznością najściślej współpracy ze Związkiem Radzieckim. Robotnicy i pracownicy umysłowi „Czytelnika” z wielkim aplauzem przyjęli inicjatywę utworzenia własnego Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Ważne dla rolników
Zamiast zbożem —
można spłacać podatek
ziemniakami

Już w kwietniu 1948 r. Rada Ministrów wydała rozporządzenie, że rolnicy mogą spłacać podatek gruntowy nie tylko w zbożu, ale i w ziemniakach. Dotyczy to oczywiście tych grup, które są zobowiązane do spłacania w zbożu. Inne bowiem grupy drobno- i średniorolnych chłopów mają obowiązek uiszczania podatku w gotówce.

Opierając się na tym zarządzeniu Główny Pełnomocnik Rządowy do spraw podatku gruntowego ustalił dla woj. poznańskiego równoważnik zamienny. I tak rolnicy obowiązani do płacenia podatku w zbożu mogą zamiast 100 kg żyta odstawić 375 kg ziemniaków.

Zarządzenie to obowiązuje już od dnia 1 października, (wł)

T dzień RTPD i Ch. T. P. D.

WROCŁAW (PAP). W czasie trwania „Tygodnia RTPD i ChTPD” na Dolnym Śląsku nastąpi otwarcie szeregu nowozałożonych placówek opiekuńczych i wychowawczych RTPD. Czynniakiem o dużym znaczeniu dla spopularyzowania obu organizacji są wycieczki robotników i chłopów do ośrodków ChTPD, w celu zapoznania ich z tymi placówkami wychowawczymi,

Dwa oświadczenia min. Modzelewskiego

Min. Modzelewski w ostatnich dniach dwukrotnie wypowiadał się w sprawie aktualnych zagadnień międzynarodowych: w komisji politycznej ONZ i za pośrednictwem „Tribune des Nations”. Wypowiedzi były mocne, stanowcze i wachlarz poruszonych zagadnień szeroki. Tematem był pogląd delegacji polskiej na prace ONZ.

Czytelnicy nasi znają ze streszczeń przewodnie myśli naszego ministra spraw zagranicznych. Wśród wypowiedzianych opinii zwraca uwagę odbiorcy inwektyw delegata amerykańskiego Austina, który nie omieszczał wsunąć przysłowie „trzy grosze” do spraw polskich przy ataku na ZSRR. Austin bronił nie mniej więcej, jak tylko polityki przedwrześniowej ministra Becka, to jest tej polityki, która, jak oświadczył min. Modzelewski, kosztowała nas 7 milionów ofiar. Austin chciałby abyśmy nadal byli wrogami Związku Radzieckiego i igraszką w rękach mocarstw zachodnich, aby wyzyskiwano nas na wzór ludów kolonialnych dla celów zgola nam obcych, nie mających nic wspólnego z dobrem naszego narodu. Minister Modzelewski wyjaśnił minister Austinowi, że „nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim opierają się nie tylko na szczerzej przyjaźni, lecz na czymś jeszcze głębszym: na wspólnocie interesów, celów i losu”.

Austin nie rozumie lub nie chce zrozumieć, że odbudowywanie potencjału ekonomicznego Niemiec przez USA jest przygotowywaniem nowej agresji przeciwko światu słowiańskiemu.

Doświadczaliśmy dość przyjaźni egzotycznych sojuszy z Francją i

Anglią. Nie zapominamy, że gdy Hitler palił nasze wsie i miasta, mordował ludność bezbronną, 40 dywizji francuskich stało bezczynnie na granicy niemieckiej przeciwko 5 dywizjom niemieckim. (Protokoły procesu norwimerskiego.) I to się nazywało sojusz z Francją. Nie lenie było postępowanie Anglii, że przypomni tylko owe 100 samolotów zakupionych przez Polskę i zatrzymanych pod pretekstem nieuiszczenia jakichś drobnych opłat eksportowych. Ale wróćmy do Francji. Minister Modzelewski w wywiedzie dla „Tribune des Nations” oświadczył, że „trudno jest zrozumieć stanowisko Francji, gdyż ma ona interesy, jeśli nie identyczne, to równoległe do naszych”. Delegat Francji Parody zdawał sobie sprawę w Komisji Politycznej ONZ z różnicy stanowisk wobec problemu niemieckiego jego kraju i Ameryki. Mimo to zajął w mętnych ogólnikach stanowisko takie samo jak minister Austin wobec radzieckiego projektu rozbrojenia. Francja straciła samodzielną polityczną nie od dziś, bo od czasów Locarna, ale nie liczenie się z przewoźcami obecnego rządu z interesami narodu nigdy nie przybrało takich rozmiarów jak obecnie. I dlatego trudno jest zrozumieć, jak mogą przywódcy narodu, który w ciągu jednego pokolenia doznał dwukrotnie najazdu niemieckiego, popierać plany Anglosasów odbudowania potęgi niemieckiej.

Dobrze się stało, że min. Modzelewski wytknął delegatowi Francji samobójczą politykę zarówno Bidaulta jak i Schumana. Przywódcy IV Republiki idą śladami Daladiera i Petaina.

H. B.

Przemysł, rzemiosło, handel i wolne zawody winny uiścić jednorazową wpłatę oszczędnościową

W Dzienniku Ustaw nr 48 z 11 bm. ukazał się pod poz. 358 dekret Rady Ministrów, wprowadzający dla uczestników funduszu A Społecznego Funduszu Oszczędnościowego będących podatnikami podatku obrotowego — obowiązek jednorazowej wpłaty w miesiącu października na rzecz funduszu dodatkowej składki oszczędnościowej.

Wysokość tej dodatkowej składki wynosi:

Dla zakładów rzemieślniczych 1 proc. od obrotu osiągniętego w miesiącach marzec — wrzesień 1948. Zaznaczyć należy, że małe zakłady rzemieślnicze, które w tym okresie zatrudniały najwyżej jednego członka rodziny i jednego

pracownika najemnego są od dodatkowej składki zwolnione.

Dla lekarzy, dentyistów, weterynarzy, położnych, dyplomowanych pielęgnarek składka wynosi 3 proc. od obrotu w miesiącach III—IX.

3 proc. od obrotu dokonanego na rachunek własny winny uiścić wszelkie prywatne przedsiębiorstwa przemysłowe, młyny i wiatraki.

Składka 5 proc. od obrotu obowiązuje adwokatów, inżynierów, techników, przedsiębiorstwa gastronomiczne, usługowe i budowlane.

Składka 10 proc. od obrotu dotyczy płatników podatku obrotowego z art. 17 ust. 1 pkt. 6 dekretu o podatku obrotowym.

Wszyscy pozostali uczestnicy funduszu A opłacają dodatkową składkę w wysokości 1½ proc. od obrotu. Jednakże przedsiębiorstwa handlowe prowadzące wyłącznie lub co najmniej w 90 proc. ogólnych obrotów sprzedaż artykułów spożywczych są od dodatkowej składki zwolnione.

Jednorazowa wpłata na rzecz Funduszu A Społecznego Funduszu Oszczędnościowego płatna jest bez wezwania władzy do końca października. (i)

U naszych PRZYJACIÓŁ

Lotnictwo cywilne Związku Radzieckiego prowadziło w roku bieżącym owocną walkę ze szkodnikami pól i lasów. Wielką rolę odegrało lotnictwo również w walce ze szkodnikami buraka cukrowego na Ukrainie, Mołdawii i innych obwodach. Ponadto samoloty były używane do dodatkowego karmienia zasiewów zbóż za pomocą nawozów sztucznych, rozrzucanych z powietrza. Przyczyniło się to do znacznego zwiększenia wydajności pól.

Dziennik praski „Mlada Fronta”, komentując na swych łamach wielki sukces wyswietlanego obecnie w Paryżu filmu polskiego „Oświećmi” stwierdza, iż film ten powinien być wyświetlany pod patronatem ONZ względnie UNESCO we wszystkich krajach świata, przede wszystkim zaś tam, gdzie wzrasta psychoza wojny atomowej. Film ten może uczynić wiele dla sprawy pokoju światowego — podkreśla dziennik.

W Moskwie otwarto wystawę produkcji przemysłu tekstylnego ZSRR. Zakłady tekstylne dostarczyły na wystawę przeszło 4.500 rodzajów tkanin dla sezonu zimowego. Wystawa cieszy się niezwykłym powodzeniem.

W Czechosłowacji rozpoczęto produkcję oryginalnych torebek damskich ze specjalnej masy, która posiada lepsze własności aniżeli skóra. Masa ta nie pęka, nie wyciera się i może być produkowana w najrozmaitszych odcieniach.

Na rozbudowę szkolnictwa i kultury w ramach 5-letniego planu odbudowy gospodarczej Czechosłowacji, przeznaczono 48 miliardów koron. Kosztem tych sum ma być wybudowanych m. in. 58 domów oświaty.

Międzyrzecz, Czarnków i Września wykonały plan spłaty podatku gruntowego

Chętnie notujemy wysiłki wielu powiatów Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej idące w kierunku wypełnienia obowiązku wobec państwa. Szczególnie chodzi nam o spłatę podatku gruntowego. Otóż według posiadanych przez nas informacji sytuacja na tym odcinku uległa ostatnio znacznej poprawie. Zawsze do należytego pozytywnemu ustosunkowaniu się do tego zagadnienia samych rolników jak i współpracy Powiatowych Komitetów Społecznych. Przykładem tej współpracy może być

Miesiąc przyjaźni ze Zw. Radzieckim we Włoszech

RZYM (PAP). W Genui rozpoczęto „Miesiąc przyjaźni włosko-radzieckiej”. Przez ulice miasta przemaszewowały organizacje robotnicze z udziałem kilkudziesięciu tysięcy osób, po czym na jednym z placów odbył się wiec publiczny. Liczni mówcy podkreślali konieczność zacieśnienia więzów przyjaźni ze Zw. Radz. oraz wzywali robotników do jeszcze bardziej intensywnej walki z podżegaczami wojennymi.

W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni

Program dzisiejszych audycji radiowych, poświęconych krzewieniu przyjaźni polsko-radzieckiej, zapowiada się bardzo ciekawie. O godz. 12.10 usłyszymy muzykę radziecką w wykonaniu solistów: Janiny Hupertowej i Tatiany Wojtaszewskiej. Z Poznania od godz. 15.10 p. Dobrosiewicz wygłosi pogadankę nt. „Szkolnictwo w Związku Radzieckim”, a Kraków nada o godz. 15.30 bań rosyjską dla dzieci pt. „O dobrej siostrze”. Tak samo dla młodzieży przeznaczona jest audycja słowno-muzyczna o godz. 16.30 pt. „Jak śpiewają i tańczą ludy dalekiego Wschodu”.

Wieczorne audycje obejmują: koncert w wykonaniu Józefa Madeja (klarnet) i Hieronima Szperki (akomp.) o godz. 18.35 z Poznania, dalej pogadankę Feliksa Baranowskiego (godz. 18.50) o uprzedmiotowieniu i podniesieniu kultury rolnej wsi radzieckiej, oraz o godz. 21 Koncert muzyki radzieckiej. Koncert ten wykona Wielka Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. W programie: Prokofiew, Wasilenko i Chaczaturian.

W ostatnich dniach, na terenie poznańskich szkół i zakładów pracy odbyło się szereg uroczystości w związku z Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W wypełnionej do ostatniego miejsca stołówce MPKE odbyła się akademicka organizowana przez Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — Koło Pracowników Tramwajowych. Prezes Koła dyr. Marchwicki

Plan wykonany z nadwyżką

Jak wynika z ogłoszonego ostatnio komunikatu Centralnego Urzędu Planowania, przemysł państwowy, rolnictwo i transport w ciągu minionych trzech kwartałów wykonywał plan gospodarczy z nadwyżką na wszystkich niemal od cinkach. — W roku 1947, pierwszym roku naszego planowania, mieliśmy start wyjątkowo trudny. W szczególności ostra zima związana z zamrożeniem portów utrudniła dowóz potrzebnych surowców, a powódź, która później nastąpiła i niebawoma susza w lecie wpłynęły ujemnie na wyniki produkcji rolnej. Na jesieni i w zimie roku ub. zmuszeni byliśmy nadganiać braki, powstałe w pierwszym półroczu.

W tym roku byliśmy w szczęśliwym położeniu, gdyż klęski żywiołowe nas ominęły. Ma to szczególnie duże znaczenie dla rolnictwa, gdzie zbiory znacznie przekraczają ilości zaplanowane i są przeciętnie — jak podaje komunikat CUP-u — o 40 proc. wyższe niż w roku ub. Nie jest to jednakże tylko rezultat lepszych warunków atmosferycznych. Jest faktem, że obszar zasiewów w roku gospodarczym 1947/48 wzrósł o 1300 tys. ha, że dzięki wytrwałej pracy rolnika lwia część odlogów została zlikwidowana i że w roku przyszłym spodziewać się należy wzięcia pod lemię pluga wszystkich gruntów ornych w Polsce.

Ale i to jeszcze nie wszystko. Przeciętny zbiór z hektara 12,6 q żyta — wyższy od przeciętnych zbiorów żyta w roku 1938 jest praktyczną ilustracją wysiłku włożonego w dostarczenie rolnikowi większej ilości sztucznych nawozów, w podniesienie stanu siły pociągowej przez import traktorów i koni, w zaopatrzenie wsi w większy i lepszy asortyment maszyn itd. Wszystko to w gruncie rzeczy jest wynikiem wzro-

stu produkcji przemysłowej, bo przecież i za importowane konie płacić musimy wydobytym rękami polskiego górnika węglem.

Między produkcją rolną a przemysłową istnieje ścisła współzależność i rolnik jest nie tylko konsumentem tkanin, butów i innych artykułów osobistego użytku, ale potrzebuje pomocy przemysłu dla rozwoju swej gospodarki.

Jeśli przypatrzymy się przytoczonemu w komunikacie CUP-u wykazowi artykułów przemysłowych, to przekonamy się, że nadwyżki ponad plan osiągnięto w rozmaitych działach produkcji, a więc zarówno w przemysłach surowcowych i inwestycyjnych, jak też i w artykułach bezpośredniego konsumpcji. Podciągnęły się nawet te działy (np. skóry podeszwowe), w których w roku ub. mieliśmy jeszcze bardzo poważne niedociągnięcia. Ta wielokierunkowość świadczy o równomiernym postępie naszej gospodarki, skierowanej na coraz to lepsze zaopatrywanie potrzeb ludności pracującej.

Jakie są przyczyny tego tempa rozwoju przemysłu?

Z jednej strony wpływa tu coraz lepsze wyposażenie warsztatów produkcyjnych dzięki narastaniu nowych produkcji i przeprowadzaniu planowych inwestycji, z drugiej — i to szczególnie należy podkreślić — rozwój produkcji jest wynikiem lepszej wydajności pracy, związanej z akcją współzawodnictwa. Współzawodnictwo bowiem prowadzi nie tylko do pojedynczych rekordów, ale daje w efekcie polepszenie metod pracy, racjonalizację systemu produkcyjnego. Robotnik polski nie zużywa swych sił więcej niż w roku 1947, ale zużywa je lepiej, pożyteczniej.

J. B.

Spotkanie w Krakowie

W ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, na czasie będzie przypomnieć mało znany w Polsce fakt: spotkania się Józefa Stałina z Leninem na ziemi polskiej, a mianowicie w Krakowie, które miało mieć wielki wpływ na dalsze jego życie.

Pierwsze spotkanie Stałina z Leninem nastąpiło w roku 1905 na konferencji partyjnej w Tammerfors, w Finlandii. Tam Stalin stał się wiernym uczniem Lenina aby później stać się jego przyjacielem i najbliższym współpracownikiem, a wreszcie następcą w budowie i kierowaniu ZSRR.

Po konferencji w Tammerfors Stalin, jako zdecydowany zwolennik Lenina w walce z oportunistycznymi elementami w pracy partyjnej i rewolucyjnej, po raz pierwszy wyjechał za granicę na konferencję partyjną w kwietniu 1906 r. do Sztokholmu. Tam poznał się z Klimek Woroszyłowem i tam rozpoczęła się trwająca do dziś ich ścisła współpraca.

Odtąd rosła nieustannie rola, jaką Stalin odgrywał w rosyjskim ruchu rewolucyjnym i kiedy po raz drugi wyjechał za granicę, w maju 1907 roku na konferencję do Londynu, wystąpił tam już nie jako młody agitator, lecz jako wyrobiony przywódca, prowadzący zdecydowaną walkę z mieniszewikami, których akcję piętnował jako hamowanie rewolucji socjalnej. Wynikiem pobytu Stałina w Londynie było ogłoszenie po powrocie do Rosji broszury p. t. „Notatki delegata”, która zawiera m. in. przyczynek do współpracy polskiej i rosyjskiej w ruchu rewolucyjnym.

W broszurze swojej Stalin podkreśla mianowicie wystąpienie członka delegacji polskiej Tyszkę i przytacza, jak to Polak, na twierdzenie mieniszewików, że to oni podtrzymują marksistowski punkt widzenia, tak im odpowiedział: „Nie, towarzysze, Wy go nie podtrzymujecie, lecz Wy na nim leżycie. Wasza bezsilność w kierowaniu walką klasową, fakt, że jesteście zdolni nauczyć się na pamięć wielkich słów wielkiego Marxa, lecz niezdolni jesteście zastosować je w praktyce, jest tego oczywiście dowodem!” — Stalin to wystąpienie Tyszkę określa jako „mistrzowskie uderzenie”.

Trzecia i ostatnia, na lat kilkadziesiąt, podróży J. Stałina za granicę nastąpiła w końcu 1912 roku do Krakowa. Dowiadujemy się o tym m. in. z wydanej w czasie wojny w Anglii książki:

T. J. Murphy'ego p. t. „Stalin”. Murphy, który w swoim życiu wielokrotnie stykał się z Leninem i Stalinem, omawia w niej historyczną rolę Stałina w rosyjskiej rewolucji socjalnej, oraz w budowie Związku Radzieckiego.

To spotkanie w Krakowie i długie tam Stałina z Leninem rozmowy miały stać się decydującym etapem w życiu Stałina. Od spotkania krakowskiego prowadzi mianowicie prosta droga do objęcia przez Stałina roli przywódcy ruchu rewolucyjnego na terenie Rosji, do jak najbardziej później bliskiego współdziałania dwóch wielkich mężów, a wreszcie do roli, jaką odgrywał Stalin od śmierci Lenina w życiu narodów radzieckich.

*

W roku 1912 dla tak wielkiego umysłu jak Lenina stało się już zupełnie jasnym, że narastający imperializm Niemiec wilhelmowskich doprowadzi do wojny w Europie, podczas której zalałaby się musi zgony reżim Rosji carskiej. Postanowił więc odpowiednio przygotować rosyjski ruch rewolucyjny i w tym celu, na konferencji w styczniu 1912 roku w Pradze, przeprowadził usunięcie mieniszewników z partii. Jednocześnie postanowiono na konferencji powierzyć Stalinowi, kierownictwo ruchu rewolucyjnego na terenie samej Rosji przez powierzenie mu kierownictwa Biura Komitetu Centralnego. Decyzja ta określiła tym samym Stałina jako drugą, po Leninie, osobistość w ruchu rewolucyjnym.

Stalin w tej konferencji nie mógł brać udziału. Po trzech poprzednich ucieczkach z zesłania, aresztowaniu ponownie, w chwili odbywania konferencji, znajdował się znów na zesłaniu, w Wologdzie, dokąd wysłany został Ordońnikidze, aby Stalinowi zakomunikować o dokonanych rozdziałach w partii i o mianowaniu go kierownikiem ruchu rewolucyjnego na terenie Rosji. Stalinowi udało się raz jeszcze zbiec z zesłania i po powrocie do Petersburga zreorganizować aparat partyjny i poczynić przygotowania do wydania „Prawy”, pierwszego dziennika bolszewików.

W międzyczasie nastąpiły jednak strzały wojska do robotników kopalni złota w Lenie a na ruch rewolucyjny spadły nowe represje. W dniu ukazania się pierwszego numeru „Prawy”

22 kwietnia 1912 roku, Stalin raz jeszcze został aresztowany i zesłany na Syberię, we wrześniu zaś już jednak znów w Petersburgu, przybywając na czas, aby kierować pierwszą akcją bolszewików w wyborach do Dumy. Wybrano 6 posłów bolszewickich i oto Stalin razem z nimi wybrał się do Krakowa, gdzie znajdował się wówczas Lenin, aby z bliska obserwować wzrastający rosyjski ruch rewolucyjny.

Jak przytacza Murphy, Stalin przebywał wówczas za granicą 2 miesiące w czym kilka tygodni w towarzystwie Lenina. Obydwaj przywódcy ruchu rewolucyjnego mieli wówczas po raz pierwszy możliwość swobodnej wymiany poglądów na wszystkie zagadnienia. Krakowskie rozmowy zbliżyły wówczas całkowicie do siebie mistrza i ucznia, jak Stalin sam siebie określa w stosunku do Lenina. W liście do Gorkiego z lutego 1913 roku o tych rozmowach Lenin mówi o „wspamiętaniu Kaukaskim”, który podjął się wypracowania tematu o zagadnieniu narodowościowym, które, wobec zbliżającej się rewolucji w Rosji, nabierało coraz większego znaczenia.

Wynikiem rozmów krakowskich było ukazanie się później spód pióra Stałina na pracy p. t. „Marksizm a zagadnienia narodowe i kolonialne”, która była wyrazem ustalonego w Krakowie poglądu obydwóch wodzów ruchu rewolucyjnego na to jedno z najważniejszych zagadnień, wobec zbliżającego się wybuchu rewolucji w Rosji. A dalszym etapem rozmów krakowskich było uzyskanie po rewolucji przez Lenina nominacji Stałina na komisarza ludowego dla spraw narodowościowych. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że pierwszym sekretarzem Stałina w komisaracie dla spraw narodowościowych był Polak, Pestowski.

Stalin wrócił z Krakowa do Petersburga jako wierny wykonawca wielkich idei Lenina, lecz aresztowanie go tuż po przybyciu w lutym 1913 roku, na skutek denuncjacji niej. Malinowskiego, szpiega policyjnego w łonie Komitetu Centralnego, położyło chwilowo kres jego działalności. Skazany na 4 lata zesłania, Józef Stalin zachodzące wkrótce w Europie i w Rosji przełomowe wydarzenia musiał obserwować z zesłania w kole arktycznym, skąd uwalniała go zwycięska rewolucja, która miała się stać, obok Lenina, centralną postacią.

*

Nie ulega żadnej wątpliwości, że pobyt w Krakowie i rozmowy tam z Leninem wpłynęły decydująco na rolę, jaką w roku późniejszych wydarzeń, odegrał J. Stalin już nie tylko w samej Rosji, lecz w łonie całego światowego ruchu marksistowskiego. Nie tylko więc w interesie historii stosunków polsko-radzieckich, lecz w interesie historii w ogóle byłoby pożądanym starać się o odkrycie bliższych śladów pobytu Stałina na ziemi polskiej. Badacze historii mają tu naprawdę wspaniałe pole do działania... F. M.

Tam gdzie buduje się nowe życie

Igor Moisiejew, artysta ludowy ZSRR, laureat premii stalinowskiej nadesłał nam następujący artykuł:

Wszelchżakowy Zespół Tańca Ludowego ZSRR 2 lata pod rząd przejeżdżał do Polski i w czasie swoich występów miał możliwość dokładnego zapoznania się z miastami Polski i jej gorącymi patriotami.

Tylko naród, który gorącym sercem ukołatał swoją stolicę, mógł w tak krótkim czasie wskrzesić ją z morza ruin, jakie stanowiła Warszawa jeszcze w 1946 r. Niszczycielska armia faszystowska przypuszczała, że pogrzebała na zawsze tętniące serce Polski, jakim była Warszawa dla każdego Polaka. Ale godny podziwu polski świat pracy potrafił tej potwornej siły zniszczeń przeciwstawić twórczą siłę i gorącą wiarę narodu, który nie stracił nadziei wśród płonących miast i gruzów swojej stolicy.

Z roku na rok rzemień i rozwija się przyjaźń polsko-radziecką. W czasie naszych występów gościnnie byliśmy naczynymi świadkami ogromnych twórczych rezultatów tej przyjaźni.

Pierwszy raz zespół nasz odwiedził Polskę w roku 1946. A gdy przejeżdżaliśmy tu po raz drugi w rok później, nie poznaliśmy Warszawy. Zastaliśmy tętniące życiem miasto. Entuzjazm gorączkowej, twórczej pracy, wręcz tuż na każdym kroku udzielił się nam. I my pragnęliśmy przyczynić się do odbudowy Warszawy.

Jesteśmy szczęśliwi, że nasz kolektyw potrafił zebrać milion złotych na odbudowę tego bogaterrskiego miasta. Przyjaźń obu narodów — polskiego i radzieckiego wzmacnia oba państwa.

Pragniemy z całego serca by przyjaźń ta kzepła i rozwijała się.

Igor Moisiejew

Bogaty dział zagraniczny i gospodarczy z korespondencjami własnymi z Paryża, Moskwy, Rzymu, Pragi, Londynu, Sztokholmu, Brukseli i Chicago przynosi

„Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy”

najstarszy dziennik Odrodzonej Polski

21 bm. 1500 numer

21 bm. 1500 numer

218

Serce Śląska bije górniczym kilofem

Ta szarość nie oznacza jednak bezbarwności życia, które miarowo bije pod ziemią, uderza w bryły ściślejsego węgla kilofem, pneumatycznym młotem i świdrem. Ta czern podziemnej pracy górnika jest właśnie najjaśniejszą stroną Śląska. Tam bowiem mieszczą się płuca polskiego przemysłu — tam bije jego serce. Stamtąd — z oskrzeli chodników, ścian i filarów — wydobywa się odżywcza energia — węgiel. Czarne złoto i czarna krew płynnie aortą szybu, rozchodzi się tenciami torów kolejowych, dochodzi do każdego zakątka polskiej ziemi, porusza fabryki, warsztaty i lokomotywy. Bez niego życie byłoby martwe.

Ale węgiel nie tak łatwo jest wydrzeć naturze. Dobywają go w ciężkim trudzie, w codziennym pocie i niebezpieczeństwie życia górnicy. Przyjrzyjmy się ich pracy.

Jadę pod ziemię

Jestem w świetochłowieckiej kopalni „Polska”. Nazwa mimo swego patriotycznego patosu, na pozór nabuszonego i beznadziejnego nie razi gdy stanąć przed bramą, wiodącą na dziedziniec kopalni. Budynki są czarne, tak samo jak górnicy wracający z pracy miarowym krokiem do domów. Na ławkach rozsiadła się południowa szczyta — zbliżała się godzina druga. Skórzane hełmy z daszkami, lampy, kilofy i czarne, robotnicze ubrania.

Czy byliście kiedyś na filmie „Zielona dolina”? Film miał błędy, ale również i parę dobrych momentów. Pamiętam ten tłum wracających z kopalni powolnym krokiem angielskich górników brudnych od węgla i zmęczonych. Ten obraz był prawdziwym. Była w nim jednak duża doza beznadziejności. Tamci pracowali — nie wiadomo dla kogo. Ciężka praca i pot robotników powiększał konto bankowe barona. Tak, było dawniej i jest obecnie w krajach kapitalistycznych.

A w Polsce? Nasi górnicy pracują dla siebie. Nie dla obcych kapitalistów i akcjonariuszy. Pracują by powiększyć dobrobyt swojej klasy i całego narodu. Dlatego właśnie są wśród górników tacy bohaterzy pracy i rekordziści jak Cwroń Zieliński, Bugdoł Markiewicz i tacy inni.

Szukam nadsztygara Karola Kotasa. z którym mam zjechać pod ziemię. Jest to mężczyzna starszy — ma chyba około pięćdziesiątki. Mówi i chodzi powoli. Dobiera słowa i stawia kroki z rozmysłem, jak prawie wszyscy górnicy. Idziemy do szatni. Zdejmuję ubranie nakładam kombinizon i hełm. Dostaje do ręki mały oskardzik. Wyglądam nieco cudacznie w spodniach sięgają-

(Reportaż specjalnego wysłannika „Głosu Wielkopolskiego“)

Czy to jest ważne, że podróżny przybywający o godz. 11 do Katowic nie może znaleźć miejsca w hotelu? Czy to jest ważne, że w Katowicach istnieją również żarliwi wyznawcy biurokracji? Nie! Bo Śląsk jest czarny od węglowego pyłu. Domy — przeważnie nieotynkowane — są szare, bezbarwne w swej jednolitości. Nawet gęsi śląskie, jakie widziałem w Świętochłowicach zamiast białych mają niemal czarne pióra.

Wychodzą do połowy lydek. Ale to nic. Bierzemy jeszcze lampy i po chwili jesteśmy przy wylocie szybu. Z windy wyskakują (dosłownie) wagoniki z węglem, kluczami między zwrotnicami po pochyłych torach i zapadają w galerię, wiodącą do sortowni.

Jak do grobu

Winda jest z dwu stron otwarta. Zjazd dla nowicjusza nie jest rzeczą nadzwyczajną. Osobiście miałem uczucie, jakbym zjeżdżał żywcem do grobu. Przy tym odczuwa się przykrucisk na bębenkach uszu. Powoduje to gwałtowna zmiana ciśnienia. Dźwięk opada z szybkością do 18 metrów na sekundę. Serce podchodzi niemal do gardła. Po czterdziestu sekundach jesteśmy na głębokości 450 m.

Węgiel jeszcze nie widać. Ściany i strop są obmurowane. Obsługujący wylot szybu robotnik sprawnie ładuje do windy pełne wagoniki. Pomaga mu w tym specjalny „popychacz pneumatyczny”. Powoli przyzwyczajam się do zmiany ciśnienia, zaczynam dokładnie odróżniać dźwięki. Czekając na pociąg rozglądam się ciekawie po kopalni. Właściwie jestem na podziemnym dworcu. Krzyżują się tu różne torowiska, z których widać kilka pływających korytarzy. Jeden z nich wiodzie do sąsiedniego szybu. W końcu wysiadamy na elektryczną lokomotywę i zanurzamy się w czerni kopalnianego tunelu, z rzadka tylko rozpraszana żarówkami lamp.

Podziemny ekspres

Z początku pociąg pustych wagoników jedzie wolno. Siedzę skulony na małym siedzeniu — z boku grzeje mnie opornice elektrycznego motoru. Po paru chwilach szybkość wzrasta się — jak mi się wydaje — przechodzi 35 km na godzinę. Nad głową przyskają iskry z trącającego się po drucie zbieracza. Trochę mnie niepokoi, czy przypadkiem chodnik nie zawali się od wstrząsów, ale z tych obaw nie zwracam się nadsztygarowi. Bo cóż? Chyba wysiałby mnie...

W pewnym momencie widzę, jak lokomotywa w całym pędzie wjeżdża na

jakieś drzwi. Myślę: katastrofa! Ale jakoś nikt nie krzyczy. Wrota przed samą lokomotywą otwierają się bez niczyjego udziału. Uderza nas silny pęd powietrza. Te drzwi, to tzw. „tamy powietrzne”. Zatrzymują one masy powietrza tłoczone wentylatorami na dno kopalni, by nie uciekały drogą najłatwiejszego oporu przez szyb. A dostawały się do miejsc pracy. Pociąg pustych wagoników mija tamę — drzwi same się zamykają. Wygląda to nieco niesamowicie.

Przodek, filar i ściana

Podziemnym ekspressem przejechałbym w ciągu niepełnych 2 minut blisko 1 1/2 km. (Trzeba wiedzieć, że kopalnia ciągnie się na przestrzeni 3 km pod ziemią). Idąc za światłem lampki nadsztygara Kotasa, uważając by nie zawadzić drutu koleki elektrycznej (napiecie 550 volt!), zapuszczam się w boczny i mroczny korytarz. Z ścian ślapią krople wody.

Pan Kotas nie jest człowiekiem rozmownym. Na moje pytanie: „Gdzie idziemy?” — odpowiada krótko: „Na filar!”. Nie wiem co prawda dokładnie co to takiego ten filar, choć słyszałem w radio, czytałem w prasie, że rebarczy taki a taki wyrobił na filarze tyle a tyle procent normy.

Obmurowanie sklepienia i ścian zanika. Jego miejsce zajmują tzw. stęple, a więc obciosane kłody drzewa, którymi się podpierają stropy. Po paru minutach marszu napotykamy wagoniki. Tutaj ładuje się węgiel wydobywany z filara.

Do pracujących tam górników idzie się ukośnie ku górze. Z chłodnego tunelu wchodzimy dosłownie — do łaźni. Dusząco tam i niesamowicie gorąco. Po paru sekundach jestem zupełnie mokry. Rebarcz Paweł Kowalik i ładowacz Andrzej Jedryś niewiele sobie z tego robią. „My przyzwyczajeni...” — mówi p. Kowalik. Jest do pasa rozebrany i umorusany węglem. Cały łśni od potu. Rozglądam się dookoła. Przed nami mroczna przestrzeń wybranego filara. Co jakies dwa metry strop podpierają drewniane stęple. Górnicy wiercą pneumatycznymi świdrami otwory, zakładają ładunki detonują, poprawiają

wyrwę dynamitu kilofami ręcznymi i młotami pneumatycznymi, rzucają węgiel do rynny wahającej się jednostajnie w dwie strony, która doprowadza go do wagoników. I od nowa wiercą pneumatycznymi świdrami, zakładają ładunki...

Przyznam się że wobec tych ludzi pracujących w dusznym powietrzu i ciągłym niebezpieczeństwie życia (choć obecnie nieszczęśliwe wypadki spowodowała nowoczesna technika do minimum), odczułem coś jakby zawstydzenie. Bo coż nasza praca — nie można jej w ogóle porównać z górniczym trudem.

Na przodku praca jest podobna. Tam górnicy nie rozszerza wykopów, a tylko wybija chodnik, rzeje jak kret wśród pokładu węgla. Pracuje często w pozycji klekacej, siedzącej lub w kucki. Nie rzadko do miejsca pracy dochodzi się na czworakach. Praca na ścianie jest podobna do pracy na filarze. Polega na wybieraniu węgla i rozszerzaniu chodnika.

Praca rebarczy i ładowczy, to zawód bardzo ciężki. Tym większą część należy oddać przodownikom pracy w górnictwie.

Czarna mgła

Nieco oszołomiony wracałem z kopalni na górę. Nadsztygar Kotas ponowdźił mnie jeszcze do sortowni. Wózki z węglem wydobyte z windy wadają po pochyłych torach na galerię, gdzie między szynami umieszczono zebate łańcuch. Sortownia jest wypełniona czarną mgłą. Jest to pył węglowy, jaki wydobywa się z wielkiego sita. Rzucony tam węgiel z wózków zostaje przewieszony przez różnorodne sita. Przy tym odsiewaniu powstaje ta czarna mgła.

Z balustrady położonej na wysokości 1 metra widziałem, jak posortowany węgiel na grysk, orzech, kostkę itp. wędrował na taśmach do wagonu. Przy taśmach stały robotnice, wybierające spośród węgla zabłąkane kamienie.

W ustach miałem smak węgla. Wytarłem nos — chusteczka była czarna.

Wszędzie węgiel, węgiel czarny, węgiel ciepłotny, węgiel poruszający fabryki, okręty i lokomotywy, węgiel wydobywany trudem i potem polskiego górnika...

Czarne złoto, czarna krew rozlewa się tysiącami wagonów po wstęgach magistral węglowych i płynie tetrica Odrę.

Ale na tym węglu nie widać potu. A szkoda...

J. Milcz-Likowski

Nr 289

TRONA 3

Z jabłek -- płyn do hartowania stali

Jabłko znane jest nam wszystkim doskonale jako smaczny, zdrowy i bodajże najtańszy owoc. Właściwości lecznicze jabłek są coraz bardziej doceniane. Kuracje jabłkowe stosuje się przy bólach reumatycznych, uderzeniach krwi do głowy, przy chorobach nerek, żółtaczce i pecherza. Wiadomo też, że zjedzenie jabłka przed snem zapewnia lekki sen i reguluje trawienie.

Panie, dbając o swą urodę, oczyszczają skórę z ropnych krostek tzw. trądzika i wrzodzików sokiem z jabłek. Przy nadmiernej otłóści okazuje się skutecznym wywar ze skórek jabłek. Trochę mamusię wie, że bardzo wskazana dla dzieci jest berbata z suszonych skórek.

Ale żeby jabłko, znane nam poza tym jako surowiec dla... kiepskich win, ażeby to bezpretensjonalnie zdawało by się jabłko posiadać mało szereg ukrytych, a nader cennych walorów i właściwości — to jest niespodzianką dla każdego.

Co prawda już nasi praojcowie byli wysokiego mniemania o tym najstarszym w północnej Europie owocu. Stare podania mówią, że bogowie germanscy z jabłek czerpali soki wiecznej młodości. Jedynie zbyt skąpemu spożywaniu soku jabłecznego przypisywano starczy chód Odyna i zmarszczki na twarzy Frygi.

Podania szły daleko — w czasie i przeszłości. Sprawdziwszy, że „baśnie” w laboratoriach, stwierdzili uczeni w jabłku wielką ilość witamin. Nowym przyczynkiem do ugruntowania chwalebnej opinii jabłka stało się wykrycie w bieżącym stuleciu w ziarnach i skórkach jabłki znacznej ilości pektyny. Substancja ta jest jakby klejem, wiążącym komórki.

Przy produkcji wina z jabłek pozostają bardzo cenne i znaczne resztki. Sto wagonów świeżych jabłek po wyprasowaniu daje 28 wagonów wytwórczyn. Tu właśnie wkraczają badacze i twierdzą stanowczo, że wyżej wymieniona pektyna ma olbrzymie zastosowanie w przemyśle uszlachetniającym. Dalej — b. szerokie zastosowanie ma oczyszczona pektyna w produkcji galaretek owocowych, przyspieszając tężenie z okresu dwóch godzin — do 10 minut. Wspomnianie własności pektyny uwypuklają się również w produkcji serów, ponieważ nie tak dobrze nie ścina białka mlecznego, jak właśnie pektyna, za-

chowująca jednocześnie wszystkie właściwości białka. Przemysł mydlarski coraz więcej zaczyna używać pektyny, ponieważ zwiększa ona zdolność zmydiania i „zmiekcza” wodę. Hartowanie stali, które w znacznej mierze zależy od siłowego przewodnictwa ciepła płynu, w którym osuszamy dany przedmiot stalowy, wykazało oczywiście wyższość pektyny nad olejami hartującymi.

Wszystkie przytoczone wyżej korzyści, które osiągnąć możemy z jabłek, zamknąć można uwagę, że ludzkość w pektynie, dobowanej z jabłek, znalazła wspólny środek do walki ze schorzeniami krwi. U osób normalnych drobna ranka zasycha po krótkim czasie, a uchodząca krew tworzy szybko tzw. strupek. Inaczej ma się rzecz u chorych na hemofilię. Ranka krwawi wówczas całymi dniami, ba, nawet tygodniami i drobne skaleczenie może wywołać śmierć wskutek krwotoku. Pektyna, odpowiednio przerobiona, stosowana jest właśnie dla zwiększenia krzepliwości krwi.

Z większym szacunkiem należy więc patrzeć na nasze skromne jabłko, z których nie tylko robi się szarlotki i wino, ale i wiele innych pożytecznych rzeczy.

Dziwiarty numer „Przeglądu Zachodniego”

przynosi treść nader urozmaiconą. Prof. Marian Szykowski z Pragi w artykule „Polacy w Karłowych Warach” ukazuje szereg wybitnych mężów polskich, w tym Krasickiego, Brodzińskiego, Mickiewicza, Towiańskiego, Chopina, którzy nie tylko pili „karlsbackie wody”, ale poznawali naród czeski i jego literaturę.

Dalsze artykuły poświęcone są wspomnieniom roku 1848. Prof. Wiesława Knapowska w rozprawie „Z problematyki dziejów roku 1848 w Poznaniu” porusza także problemy polityczne stosunków polsko-pruskich i prusko-rosyjskich w tym czasie.

Tadeusz Cieślak wyjaśnia, jaki był „Program społeczny wielkopolskiego ruchu rewolucyjnego 1848 r.” Tadeusz Ulewicz kreśli zyciorys i streszcza broszurę szlachetnego Niemca, Ludwika Koenigka, który wystąpił „W obronie sprawiedliwości” po stronie polskiej w 1848 r. W dziale „Współczesna Czechosłowacja” J. Ondrusz skreślił zyciorys przedwcześnie zmarłego powieściopisarza Karola Dworzaczka, a A. J. Kamiński podał szereg wiadomości o „Z życia polityczno - społecznego”. W dziale „Materiały” H. Zieliński odsłonił machinacje niemieckie przy statystyce („Liczba Polaków w Niemczech w latach 1918—1939”). W „Polemikach i dyskusjach” W. Hensel przestrzegł przed wysuwaniem zbyt pochopnych wniosków przez historyków z odkryć prehistorycznych („Problem Jomsborga”), a Z. A. Majewski opisał wykopaliska w Bydgoszczy i przekazy o niej kronikarzy.

W korespondencjach z Olsztyna J. Antoniewicz omówił stan muzealnictwa na Mazurach, a J. Kokot nasze osiągnięcia gospodarcze na Dolnym Śląsku według planu na wystawie we Wrocławiu. T. Mikulski podał szczegóły o nagrodzie literackiej „Odry”.

Numer zamykają stałe działy: Oceny i omówienia, kronika Niemiec współczesnych i książki nadesłane.

SPOTKANIE

Wspomnienia bywają rozmaitego kalibru: miłe, koszmarnie i takie pośrednie — czcze. Zresztą to i tak nie będzie definicją. Po prostu refleksje.

Najczęściej jednak wspomnienia przypływają nagle. Tak właśnie, jak to sprzed paru dni.

Uwierzyć w tożsamość? A było tak: szedłem na pocztę. I w drzwiach natknąłem się na dawnego profesora łaciny.

To było grubo przed wojną. W gimnazjum znany był z jowiszowego wzroku i — głosu, o który nikt nie byłby nigdy posadził jego właściciela. (Łacinnik bowiem odznaczał się wzrostem „dyktatorskim”.)

On — ten człowiek był sprawcą moich lez, bicia serca, ojcowskich „napomnień”... Bywało przyszedł do klasy, rzucił spod czarnych brwi ostrym spojrzeniem, trzaskał książkami o katedrę i — wyciągał od razu bez słowa ogromny czarny notes. W klasie grobowa cisza... „Głbski, co było zadane na dzisiaj?” — I w chwilę później: „tłumacz”. — „Titi Livi Patavinii — Ab urbe condita, liber primus, caput...” rozlegało się w klasie niby złowrogie pomruki burzy. A później już normalne: „Co to za forma? Nie wiesz? — Siadaj cymbale! Następny...” I tak leciały czwóra za czwórą. Podczas jednej godziny w niecałe 5 minut potrafił postawić 25 niedostatecznych. Gramatyka! to była istna dżungla, a profesor lubował się w szczególnie zawiłych formach. Pogromy bywały częste bardzo częste. To stało się już niemal tradycją.

Brrr! Przestały już czeka trapić sny o maturze, zapomniał o Liwuszu i Coniugatio periphrastica, — a i tak raptem w jednym momencie cała krew zbiegła mu do nóg i włosy zjeżyły ze strachu... I ta głupia myśl — chyba mnie obleje, przecież ja wcale nie jestem przygotowany.

Mineliśmy się, uchyliłem kapelusza, ale zdawało mi się, że postyszałem wyraźnie: „No — siadaj cymbale...”

Wściński

Odpowiadamy CZYTELNIKOM

Eug. Kal. — Zapytuje Pani z oburzeniem, dlaczego rozpoczęliśmy drukować następującą koleję powieści nie dokończony interesujący Panią powieści Sabatiniego „Kapitan Blood”. Jest to nieporozumienie, ponieważ 6. 8. br. ukazał się już ostatni, 99 odcinek tej powieści. Nie jest winą Redakcji, że autor dał takie a nie inne zakończenie, niemniej list Pani świadczy najlepiej, że drukowane przez nas powieści cieszą się dużym zainteresowaniem.

G. Chudowa. — Nutrie może Pani nabyć: w „Państw. Hudowni Roślin” Borowo, pow. Kosciński. Tam również uzyska Pani pozostałe informacje.

A. Tc. — W związku z przedstawioną sprawą radzimy zwrócić się bezpośrednio do Związku Szachistów, który mieści się w Poznaniu, pl. Wiosny Ludów 2, kawiarnia „Ludwikanka”. Za wyrazy uznania dziękujemy.

Wronki 62 W. B. — Pyta Pan, czy warto skierować wniosek do Dyr. Ruchu Autobusowego o uruchomienie dawnej linii: Poznań, Szamotuły, Wronki, Sieraków, Międzybóże, na której kursowały przed wojną 2 autobusy. Prawdopodobnie Dyrekcja nie rozporządza dotąd dostateczną ilością taboru, niemniej odpowiednio umotywowany wniosek podpisany przez mieszkańców okolicy może przyspieszyć uruchomienie tej linii. (k)

Pilarczyk. — List przekazałmy do dyrekcji Polskiego Radia w Poznaniu.

Marian Rutkowski. — Sprawy może załatwić Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, lub informacji udzieli ppk Róg-Mazurek, ul. Wesoła 2, parter (lokal Z. U. W. Z. N. R.).

„Szary człowiek”. — Stanowczo za dużo pesymizmu. Jesteśmy przekonani, że ta sprawa ulegnie zdecydowanej poprawie. Zwracamy przy tym uwagę, że nigdy nie należy przesadzać.

„Matka”. — Swarzędz. — Nie zrozumiała Pani, co oznacza poradnia małżeńska. Chodzi o to, by regulacja urodzin następowała drogą naturalną. Radzimy zwrócić się przy okazji do swego lekarza domowego, który winien wyjaśnić szczegóły.



W meczu piłkarskim o wejście do Ligi rozegranym w Częstochowie, miejscowa Skra pokonała Szombierki w stosunku 3:1 (1:1). Bramki dla gospodarzy zdobyli: w 11 min. Seyfried, w 48 min. Jędrzejewski i w 79 min. Orłowski. Jedyną bramkę dla gości zdobył w 1 minucie gry Podszwa.

Siatkarki i k. szyskarze radzieccy gościli w Łodzi, gdzie wobec 3 tysięcy widzów odnieśli 2 piękne zwycięstwa. W meczu koszykówki drużyna ZSRR pokonała Łódź 76:23 (43:8), w siatkówce żeńskiej zaś Lokomotywa, grająca bez Czudiny, zwyciężyła reprezentację Łodzi 3:0 (15:3, 15:2, 15:12). Łodźianie nawiązali walkę jedynie w trzecim secie.

Zarząd PKS ustalił następującą obsadę sędziowską na najbliższe mecze piłkarskie o mistrzostwo ekstraklasy i o wejście do Ligi.

Klasa państwowa — 24. 10. (gospodarze na pierwszym miejscu):

w Krakowie — Garbarnia — Rymer; Brzuchowski (W-wa);

w Warszawie — Legia — ZZK; mjr Sznajder (Kraków);

w Poznaniu — Warta — Wisła; Naporski (Łódź);

w Łodzi — ŁKS — Cracovia; Stachowicz (Pomorze);

w Chorzowie — Ruch — Polonia Warszawa; Andrzejak (Łódź), Polonia Bytom — AKS; Dabert (Poznań);

w Tarnowie — Tarnovia — Wdżew; Cober (Śląsk).

O wejście do klasy państwowej w Częstochowie — Skra Częstochowa — PTC; Bukowiecki (Poznań); w Radomiu — Radomiak — Lechia; Brandys (Zagłębie).

Klasa państwowa — 31. 10. w Krakowie — Cracovia — Wisła; Przybysz (Pomorze);

w Warszawie — Polonia Warszawa — ŁKS; Długosz (Wrocław);

w Poznaniu — ZZK — Polonia Bytom; Zmudzinski (Pomorze);

w Łodzi — Widzew — Garbarnia; Terk (Opole);

w Tarnowie — Tarnovia — Warta; Bukowski (Radom);

w Rybniku — Rymer — Ruch; Cerba (Poznań);

w Chorzowie — AKS — Legia; Seichter (Kraków).

O wejście do klasy państwowej w Gdańsku — Lechia — Skra Częstochowa; Stepien (Łódź); w Pabianicach — PTC — Szombierki; Polaniecki (Kraków).

KOMUNIKATY SPORTOWE

Treningi sekcji gimnastycznej HCP odbywają się obecnie w sali gimnastycznej przy ul. Różanej (wejście z ul. Niedziałkowskiej), w środy i soboty od godz. 18 do 21, w niedziele od 10 do 13.

Treningi sekcji piłki ręcznej odbywają się w hali Wój. Osrodek W. F., dla pań w poniedziałki od godz. 18 do 19, w środy i piątki wspólne od godz. 20 do 22.

Gustaw Wolff



TYGODNIK DLA MŁODZIEŻY
Cena 20 zł Prenumerata mies. 70 zł
Konto P. K. O. 1-8001 1810

✠

Dnia 18 października 1948 r. zmarł nagle, opatrzony Olejami św., mój najdroższy mąż i ojciec, śp.

dr Kazimierz Palacz

adwokat

przeżywszy lat 59.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.

Msza św. żałobna w piątek, dnia 22 bm. o godz. 8 w kościele św. Michała przy ul. Stolarskiej, o czym zawiadamia

w ciężkim smutku pogrążona

żona z synkiem

Poznań, ul. Zeylanda nr 5.

Zakład Pogrzebowy „Ceremoniał”, ul. Towarowa nr 25, tel. 40-63.

✠

Dnia 16 października 1948 r. zmarł nagle nasz drogi współpracownik i kolega, śp.

Walenty Kaczmarski

kierownik Wytwórni Kartonaży

Serdecznym podejściem w pracy do koleżanek i kolegów zaskarbił sobie naszą życzliwość. Pamięć o Nim pozostanie długo w sercach naszych. Cześć Jego pamięci!

Rada Zakładowa — Współpracownicy — Dyrekcja Wytwórni Kartonów i Opakowań „Kapak” Sp. z o. o.

Pogrzeb odbędzie się dziś, we wtorek, 19 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Dębca.

23668

✠

Dnia 15 października 1948 r. zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, nasz kochany mąż, ojciec, teść, dziadek, brat i szwagier, śp.

Alojzy Chmielnik

mistrz piekarski

przeżywszy lat 61.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Dębca.

Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w piątek, dnia 22 bm. o godz. 8 w kościele parafialnym św. Wojciecha.

W ciężkim smutku pogrążona

rodzina

Poznań, ul. św. Wojciecha 25, m. 1.

23678

✠

ZAKŁAD Blacharsko-Mechaniczny z maszynami wydzierżawiającymi, odstępuje.

Gdańsk, ul. Straganiarska 20, telefon Gdynia 39-01. 10b-300

✠

Dnia 17 października 1948 r. zmarła po krótkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, babcia, teściowa, śp.

Maria George

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20 bm. o godz. 16 z domu żałobcy.

W ciężkim smutku pogrążeni

córki, syn, wnuczki i synowie

Czempin, Smigiel, Strzelno.

23626

✠

Dnia 18 października 1948 r. zmarł nagle, śp.

dr Kazimierz Palacz

radca prawny Polskich Zakładów Żywnościowych Oddział w Poznaniu

W Zmarłym straciłmy najlepszego i oddanego koleżkę, cenionego i zasłużonego współpracownika.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.

Dyrekcja i Pracownicy Polskich Zakładów Żywnościowych Oddział w Poznaniu

10a-195

✠

Dnia 18 października 1948 r. zmarł nagle, śp.

dr Kazimierz Palacz

radca prawny Funduszu Aprowizacyjnego w likwidacji Oddział w Poznaniu

W Zmarłym straciłmy zasłużonego współpracownika i drogiego koleżkę.

Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja i Pracownicy Funduszu Aprowizacyjnego w likwidacji Oddział w Poznaniu

10a-194

✠

Dnia 18 października 1948 r. zmarł nagle, śp.

Stefan Miklaszewski

starszy legalizator w Obwodowym Urzędzie Miar w Poznaniu

odszedł z grona naszego w zaświaty.

W Zmarłym tracimy długoletniego, gorliwego współpracownika i szczerzego koleżkę. Pamięć o Nim pozostanie na zawsze między nami.

Naczelnik Okręgu Administracji Miar w Poznaniu

10a-190

Zakłady Syntezy Chemicznej w Dworach k. Oświęcimia

zakupią:

1 silnik elektryczny kołnierzykowy

o wale pionowym, 710 obr./min., 3 fazowy, 2,2 KM budowy zupełnie zamkniętej, 380 V ewtl. 500 V.

Zgłoszenia prosimy kierować pod powyższym adresem dla T.J.

10b-289

✠

Dnia 18 października 1948 r. zasnął w Bogu, po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, śp.

Walenty Mieloch

przeżywszy lat 55.

Ekspozycja zwłok odbędzie się w czwartek, 21 bm., o godz. 10 z domu żałoby w Batorowie do kościoła parafialnego w Lusowie, skąd po egzekwacji żałobnych pogrzeb na miejscowy cmentarz, o czym zawiadamiamy

żona, dzieci i rodzina

Batorowo, Poznań, Krotoszyń, Sierakówko, Otorowo, Śrem. p3231

Zarząd Miejski st. m. Poznań — Gospoda Targowa w Poznaniu, ul. Grunwaldzka nr 86

ogłasza

przetarg nieograniczony

na dostawę 300 szt. krzesel bukowych i 50 sztuk stołów sponowych ze sztuflą o rozmiarach 90x55.

Oferty w zalakowanych i bezirnowych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę krzesel i stołów” — należy składać w Gospodzie Targowej do dnia 29. X. 1948 r., do godz. 11 rano.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 12.

Wadium w wysokości 5% oferowanej sumy należy wpłacić do Głównej Kasy Miejskiej w Zamku przy ul. Czerwonej Armii nr 8, z zaznaczeniem celu wpłaty, a kwit dołączyć do oferty.

Gospoda Targowa zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta bez względu na cenę, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Wyczerpujących informacji udzieli Administracja Gospody Targowej.

10a-192 Administracja Gospody Targowej

Przetarg

Poznańskie Zakłady Papiernicze, Poznań, Pl. Wolności 3 — ogłaszają przetarg nieograniczony na dostawę:

2 pomp odśrodkowych skrzydłowych do wody o wydajności około 80 m³ na godz. do rur o średnicy wlotu i wylotu 100 mm, wysokość podnoszenia 12 m, sprężonych z silnikiem elektr. na prąd zmienny, 1.400 obr./min., całość ustawiona na płycie.

Oferty, których termin składania upływa z dniem 2. XI. 1948 r., należy przesyłać w zalakowanych, bezimiennych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę pomp” do Wydziału Ogólnego P. Z. P. w zgl. złożone do znajdującej się tam skrzynki ofert.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 3. XI. 1948 r. o godz. 9 rano w naszym biurze technicznym przy ul. Armii Czerwonej nr 2, I ptr. (Hotel Britannia).

P. Z. P. zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty, jak również unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Poznańskie Zakłady Papiernicze Przedsięb. Państw. wyodrębnione

10b-332

Niedziela w Rozdrażewie

Piękny jest niedzielny poranek na wsi. Jakaś dziwna i uroczysta cisza wypełnia ulice. Od czasu do czasu skrzypnięcie wrót lub drzwi, krótkie warknięcie psa lub kroki gospodarza na podwórzu przerywają niedzielny spokój. Z tego lub innego domu roznosi się zapach pasty do butów. Mieszkańcy przygotowują się do wyjścia na nabożeństwo. I słońce w niedzielę jest inne, jaśniejsze i piękniejsze. W jego blasku toną domy.

Na obcym przybytku Rozdrażew — gminna wieś w pow. krotoszyńskim sprawia wrażenie zasobnej i bogatej. Przechodząc długą uliczką, nad którą stoczyły się zabudowania gospodarskie, widać na podwórzach wozy pełne buraków cukrowych, gotowe do wyjazdu. Jak informuje jeden z gospodarzy, cukrownia w Zdunach została zawałona burakami tak, że o parę tygodni będzie musiała ruszyć wcześniej. Idąc — przypatrzmy się domom mieszkalczy. Mały tu gliniane, przygarbione i nieco zapadłe chaty o niskich niebieskich oknach, są domy wymurowane szczytem do drogi, są domy pełne okazałości i niektóre nowe.

Przeglądając się później idącym ludzom do kościoła — stwierdzić można pewne podobieństwo między nimi a domami. Sędziwi gospodarze zmęczeni kilkudziesięcioletnią pracą na roli, ubrani w stary wieszniały strój, to znówu rolnicy pełni werwy, siły i własnej godności, to znów młodzież, którą nie zdążyły jeszcze zahartować wiatry, deszcze i słońce przy orce i innych polnych pracach.

Wejdźmy na rynek — pozostałość po dawnym rynku ongiś miasta Rozdrażewa. W Zarz. Gminnym panuje ruch. Właśnie referent podatkowy odbiera i kwituje należności podatkowe. W biurze zgromadzonych kilku gospodarzy żywo rozprawia na temat zniesienia wymiany zboża na makę a zaprowadzenie formy sprzedaży-kupna. Wszyscy zgodni twierdzą, że w wypadku, gdy rodzina nie jest liczna, nieopłacalny jest domowy wypiek chleba. Ostatnie zezwolenie na przemiał młoinowca w młynie wpływa niewątpliwie na lepsze żywienie trzody chlewnej.

Po nabożeństwie w starym kościele nauczycielstwo, sołtysi, pracownicy gminni i gospodarze gromadzą się w salce. Ma być zawiązane koło Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Referat wygłasza inspektor szkolny z Krotoszyń p. Napieralski. Dyskusja ukazuje wszystkie bolączki i braki w samym Rozdrażewie jak i w gromadach.

Rozdrażew może być dumny z osiągnięć gospodarzy. W pierwszym roku po wojnie przeszło 100 gospodarzy wracających z wygnania zastało załedwie 8 koni. Dziś już mają blisko 130 koni, krów także przybyło. Jeśli chodzi o trudność chlewną, wielkiego spustoszenia dokonała różnica i pomór. Francuska szczepionka kulturowa okazała się złą. Zaczęto więc stosować skuteczniejszą dawną szczepionkę przeciwwścieczną.

Kronika ostrowska

Oddział rekrutacji i administracji: Ostrow: ul. Wolności 20, m. 3, tel. 422 — przyjmuje komunikaty do działu rekrutacyjnego, ogłoszenia płacone, drobne, reklamowe, nekrologi i inne codziennie od 8 do 10 i 15 do 17.

Ceny maksymalne ustalone przez Komisję Cennikową przy Starostwie Powiatowym ostrowskim — są następujące: chleb żytni 97 proc. — 32 zł za 1 kg, chleb żytni 82 proc. — 34 zł, chleb żytni 65 proc. — 46 zł. Mięso cielęc bez kości — 269 zł, mięso cielęc z kością do 35 proc. kości — 173 zł, kości — 21 zł. Mięso wołowe: poledwica — 257 zł, mięso wołowe bez kości — 197 zł, mięso wołowe z kością do 25 proc. kości — 170 zł, mięso mielone lub siekane — 190 zł, kości — 31 zł. Mięso wieprzowe: boczek, podgardle — 245 zł, schab, kotlet, karkówka — 260 zł, mięso bez kości — szynka, szynkiel — 280 zł, mięso z kością do 25 proc. kości — szynka, rąbana — 230 zł, żeberka — 170 zł, golonka — 220 zł, głowizna — 95 zł, nogi — stópieki — 85 zł, kości — 20 zł. **Tusze:** stonina 330 zł, smalec — 410 zł, masło mleczarskie — 620 zł, masło oświkowe — 520 zł. **Wędliny:** kiełbasa popularna — 270 zł, kiełbasa zwykła — parzona — 345 zł, kiełbasa serdelowa — parówkowa — 285 zł, kiełbasa krakowska — królowiecka — 335 zł, kiełbasa cytrynowa — piwna — 365 zł, kiełbasa biała surowa — 335 zł, kiełbasa krakowska sucha — 390 zł, metka — 375 zł, parówki — 335 zł, serdelki — 385 zł, paszety — 385 zł, wątrobianka gat. I — 265 zł, wątrobianka gat. II — 195 zł, salceson — 265 zł, głowizna — 265 zł, mortadela — 335 zł, kaszanka z flakiem — 80 zł, kaszanka bez flaka — 60 zł, szynka surowa z kością — 335 zł, szynka surowa bez kości — 375 zł, szynka gotowana z kością — 335 zł, szynka gotowana bez kości — 420 zł, boczek wędzony — 295 zł, stonina wędzona 340 zł, poledwica wędzona 420 zł, baleron-karczek wędzony — 375 zł, łój topiony — 410 zł.

Marsze jesienne zostały otwarte w Ostrowie na stadionie. Ośrodek Kultury Fizycznej w niedzielę o godz. 10 przez przewodniczącego Komitetu marszów p. Wojciecha Witczaka w obecności przedstawicieli władz miejscowych i powiatowych, wojska, party i społeczeństwa.

W mieście brało udział 29 drużyn w marszu na 3 km, w tym 24 żeńskie, na 5 km startowało 9 drużyn męskich i na trasie 10 km maszerowało 79 drużyn. Udział brało ogółem 1015 osób. Na czoło wybiły drużyny Liceum Żeńskiego, wojskowe i Gimnazjum Mechaniczne.

Pracownicy samorządu terytorialnego miasta Ostrowa odbyli swoje uroczyste zebranie w dniu 15 bm., które poświęcili za-

Mimo tych strat dość poważnych, mimo że zbiór ziemniaków w tym roku jest o wiele mniejszy niż przewidywano (pedrak), zamożność wszystkich rzuca się w oczy. Miejscowi sami stwierdzają, że stopa życiowa o wiele się powiększyła i jest już wyższa niż była przed wojną.

Lecz jedno jest niezrozumiałe — to wstręt (bo jakże to inaczej nazwać), wstręt do książek. Dowodem tego nie napotykanie w innych wsiach liczba czytających. Z Gminnej Biblioteki Publicznej, mającej do dyspozycji 220 tomów, korzysta załedwie 24 i w tym niewielu rolników i młodzieży gospodarskiej. Są i tacy, którzy nie abonują żadnej gazety.

Młodzież rozdrażewska nie wykazuje także zhytniego zapachu do nauki. Do Liceum Pedagogicznego uczęszczają załedwie cztery uczennice — córki nieza-

Odolanów ma własną bibliotekę

Ostatnio została otwarta Miejska Biblioteka Publiczna w Odolanowie. Posiada ona własnych książek 202 tomy i 50 tomów z Biblioteki Powszechnej z Ostrowa. W pierwszym dniu uruchomienia biblioteki zapisało się 23 czytelników. Frekwencja wzrasta z każdym dniem a liczba czytelników wynosi obecnie 65 osób. Biblioteka jest otwarta raz w tygodniu w każdą środę od godz. 19—20. W miarę wzrostu liczby czytelników biblioteka czynna będzie dwa razy w tygodniu. Ponieważ Biblioteka ma za mało książek, mieszkańcy Odolanowa oczekują

WOLSZTYN

Pow. Komitet Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w ostatnich dniach ub. tygodnia zwołał specjalne zebranie, na którym omówiony został dokładny program uroczystości z okazji poświęcenia bieżącego miesiąca pogłębieniu przyjaźni polsko-radzieckiej.

SRODA

Stronnictwo Ludowe walczy z wyzyskiem człowieka przez człowieka
We wszystkich kołach gromadzkich S. L. organizowano ostatnio zebrania zarządu, na których prelegenci omawiali sprawę walki z niesprawiedliwością na wsi oraz wyzyskiem człowieka przez człowieka.

możnych, do gimnazjum jedna uczennica i jeden uczeń, jeden z chłopaków ma wstąpić do Szkoły Ogrodniczej w Koźminie, inny do Gimnazjum Elektrycznego w Legnicy. Któryś z chłopaków był zmuszony z braku funduszy zrezygnować ze Szkoły Zawodowej przy Zakładach H. Cegielskiego w Poznaniu. Gdzie więc jest młodzież średnich gospodarzy?

Fakty te przemawiają same za siebie. Jeśli więc chce uczestniczyć w życiu państwowym, jeśli chce przyczynić się do dobrobytu i wyższej kultury własnej i narodu, powinna i musi tworzyć ze swojej młodzieży szereg inteligencji.

Z przeświadczeniem, że nie gamie się do oświaty i nauki mimo swojego bogactwa opuszczamy Rozdrażew. Po drodze mijamy gromadkę dzieci wracających z pękami jesiennych kwiatów. Liście jesiennie fruują z wiatrem po torze kolejki. „Zawiałowca” stacji o sarmackich wiasach drzemie na stacji przy stole bilardowym. Kilku podróżnych pilnuje bagaży. Z daleka nadjeżdża rozrzucony (od starości!) i dziwny tramwaj o motorze napędowym, który udaje kolejkę powiatową, łączącą Pleszew — Dobrzycę i Rozdrażew z Krotoszem.

J. Pieprzyk

Śrem uczcił rocznicę bitwy pod Lenino

W ramach uroczystości i imprez, związanych z miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej a organizowanych przez Pow. Komitet Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, odbyła się w sobotę, dnia 16 października br. w największej w naszym mieście sali Domu Żołnierza wieczornica ku uczczeniu piątej rocznicy bitwy pod Lenino.

Trzeba zaznaczyć że tego rodzaju uroczystości, urządzone w Śremie, stoją na coraz wyższym poziomie. Program obejmował słowo wstępne prezesa Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej p. Łożyńskiego, występy zespołów Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej i chóru szkoły podstawowej, dwie po żołniersku wypowiedziane deklamacje

wierszy Sienkiewicza, występ orkiestry p. Ciesielskiego z repertuarem muzyki rosyjskiej, występ rewerelowski i referat zasadniczy p. kpt. Szydłowskiego na temat powstania I Dywizji im. Kościuszki, przebiegu i znaczenia bitwy pod Lenino.

Cykl dalszych uroczystości przewiduje, w przyszłą sobotę wieczór literatury, muzyki i pieśni radzieckiej, później wieczór sztuki radzieckiej, wreszcie na zakończenie akademii z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej.

Przyjazd Teatru Miejskiego z Gniezna. Po dłuższej przerwie przyjeżdża do Śremu w czwartek, dnia 21 bm. Teatr Miejski z Gniezna z komedią Zabłocznego „Fircyk w załotach”. (jh)

Nie wolno przeszkadzać komornikowi

Komornik sądowy z Jarocina zajął u Józefa Smolucha w Wilczy (pow. jarocińskiego) rower na pokrycie kosztów sądowych. Gdy zjawił się on w gospodarstwie Smolucha, aby dokonać licytacji roweru, matka Smolucha oświadczyła mu, że rower został sprzedany nieznanemu osobnikowi, a później, że rower zabrał zięć.

Sąd Grodzki w Jarocinie za wprowadzenie w błąd urzędnika i utrudnianie mu wypełniania obowiązków skazał Józefa i Franciszkę Smoluchów po-

jednym miesiącem aresztu, a Sąd Okręgowy w Ostrowie wyrok zatwierdził. (md)

Wykorzystali akademię by dokonać napadu

Wykorzystując obecność Milicjantów na uroczystej akademii z okazji 4 rocznicy zorganizowania M. O., jacyś nieznani sprawcy dokonali napadu na zagrodę rolnika Gnęka we wsi Osiek, powiat Jarocin.

Po dotkliwym pobiciu gospodarza, napastnicy zrabowali 20 tysięcy zł i uciekli w nieznanym kierunku. (bg)

JERZY ANDRZEJEWSKI

POPIÓŁ i Diament

Do restauracji hotelu „Monopol” przybywa wraz z towarzystwem hrabia Puciatycki. Ponieważ nie ma wolnych stolików, arystokrata interweniuje u właściciela lokalu p. Słomki.

— Już służę. Dla pana hrabiego nie byłoby stolika? Moje uszanowanie panu hrabiemu — ukłonił się, dostrzegłszy stojącego przy paniach Teleżyńskiego. — Stoliczek jest przygotowany. Proszę łaskawie za mną.

— To świetnie! — przeciągnął Puciatycki.

I pozostawiając opiekę nad kobietami Teleżyńskiemu, wdał się po drodze w rozmowę ze Słomką. Przepadał za rozmowami z ludźmi miernie notowanymi w hierarchii towarzyskiej.

— Ruch, widzę, u pana, drogi panie...

Słomka ledwie dostrzegalnymi ruchami okrągłego brzucha sprawnie torował drogę dokoła parkietu. Przy nastrojowo przyciszonych światłach, w żółto-niebieskawej poświacie tłum tańczących par leniwie się kołysał w rytm melodii tanga.

— Wojna się kończy, panie hrabio. Ludzie się chcą bawić.

— Słusznie. Coś w rodzaju intermezza.

— Co proszę?

— Coś w rodzaju intermezza, mówię. Przerwy. Antraktu.

— A tak, oczywiście.

I teraz się dopiero zorientował, co chciał przez to Puciatycki powiedzieć. Łypnął w jego stronę okrągłym okiem.

— Przypuszcza pan, panie hrabio?

— Ba!

Dobrotliwie poklepał Słomkę po plecach.

— Niech się pan nie martwi, drogi panie. Wszystko będzie dobrze. Nie takie rzeczy widzieliśmy i jednak przetrzymaliśmy.

— Słusznie, panie hrabio. Zawsze mówię to samo. Grunt — przetrzymać.

Orkiestra umilkła w tym momencie i zapaliły się światła.

— Mało, mało! — rozległy się głosy z parkietu.

Prowadzący orkiestrę skrzypek dał znak. Światła znów przygasły. Zabrzmiało to samo tango.

— Gdzie ten stolik? — rozejrzał się Puciatycki.

Słomka szybkim spojrzeniem ogarnął sytuację lekko się zaniepokoił.

— Już, panie hrabio.

Młody kelner, któremu polecił wyznaczenie wolnego miejsca, naradzał się właśnie z jednym ze swoich starszych kolegów. Słomka dopadł do nich.

— Gdzie stolik dla hrabiego?

Tamten drugi, wieloletni praktyk, uznał za właściwe w swoje ręce ująć inicjatywę.

— Chwileczkę, panie szefie, już się robi. Zwalnia się właśnie na czwórce, dajem już rachunek.

Słomka piorunującym spojrzeniem zmierzył młodego i natychmiast obrócił uśmiechniętą twarz w stronę Puciatyckiego.

— Chwilkę cierpliwości, panie hrabio.

Puciatycki skrzywił się.

— Co, nic nie ma? Ładna historia! Odwrócił się do Słomki ostentacyjnie plecami i zirytowany podszedł do nadchodzących z Fredem Teleżyńskim pań.

— Wyobraźcie sobie, wszystko pozajmowane.

Słomka, pośpiesznie przebiegając paluszkami, dreptał u jego boku.

— Chwileczkę, panie hrabio, do słownie chwileczkę. Już się zwalnia stolik.

— Co mi pan zawraca głowę?! — rozłościł się Puciatycki. — Zwalnia się! Gdzie się zwalnia? Mam tu godzinę stać i czekać? Wybacz, moja droga — uprzedził łagodzący gest żony — ale nie mogę pozwolić na podobne traktowanie. To na kpinę przecie zakrawa. Zabierajmy się stąd. Noga moja więcej nie postanie w tym lokalu.

Staniewiczowa wcale nie miała ochoty rezygnować z zabawy. I tak z powodu uległy straciła całą godzinę.

— Boże, cóż za straszny despot a pana! Czy my kobiety już się wcale nie liczymy?

— Chodźcie najlepiej do baru — poradził Teleżyński. — Na pewno znajdziemy tam wolny stolik. Wiesz, Adam, kto tam teraz podaje?

— No?

— Kryśka Rozbicka.

— Rozbicka? Popatrzył z których Rozbickich, z Krzynowłogi?

— Nie, to jej stryj jest z Krzynowłogi. Ci są z Poznańskiego. Wiesz, córka Ksawerego Rozbickiego.

— Co ty mówisz? — zdumiał się Puciatycki. — Gdzież się ludzie nie spotykają! Słyszysz, Różo? Fred powiada, że w tutejszym barze pracuje mała Rozbicka, córka Ksawerego. Trzeba pani wiedzieć — poczał wyjaśniać Staniewiczowej — że kiedyś, kiedyś, w zamierzchłych czasach Ksawery Rozbicki strasznie się kochał w mojej żonie...

Słomka który w czasie całej tej rozmowy nie wiedział, co ze sobą zrobić, dojrzał naraż. że od jednego ze stolików w głębi sali poczęli wstawać goście. Westchnął w sobie z ulgą i obtarł dłonią spoczone czoło.

— Już jest stolik, panie hrabio.

— A dajże mi pan spokój! — fuknął Puciatycki. — Nie potrzebujemy żadnego stolika. Obejdzie się. Do baru sobie pójdziemy.

Słomka chciał jeszcze coś mówić, tłumaczyć, lecz stanowczy gest Puciatyckiego zamknął mu usta. Odprowadzając wzrokiem odchodzących, już przez parę chwil wklęsł. Wtem poderwał się. Przemknął wzdłuż sali, zawrócił i znów się potoczył pomiędzy stolikami. Ale młodego kelnera, który swoim niedołęstwem zabałaganiał całą sprawę, nigdzie nie było. Dopadł go wreszcie w wąskim korytarzu prowadzącym do kuchni.

Chłopak niósł kilka dań i chciał szefa wyminąć. Słomka wypiętym brzuchem zagroził mu drogę.

— A, dobrze, że cię widzę. Od jutra możesz sobie szukać innej pracy. Podawanie w „Monopolu” to nie jest praktyka dla dyletantów, rozumiano?

Kelner spojrział na niego z ukosa. — Wolnego! Co za ty? Świń z panem nie pasalem. Sobie możesz pan od jutra wymówić.

Słomka zatkało z oburzenia. Poczerniał! I paluszkami mu przy pierściach zneruchomiał.

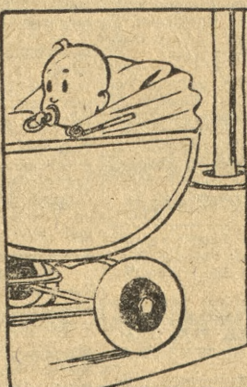
— Co? Coś powiedział? A to bezczelność!

— Te te! — przeciągnął z warszawska chłopak — Uważaj pan, żeby Związek nie miał tu coś do powiedzenia. Zrozumiano? I odwal się pan, póki dobry goście czekają.

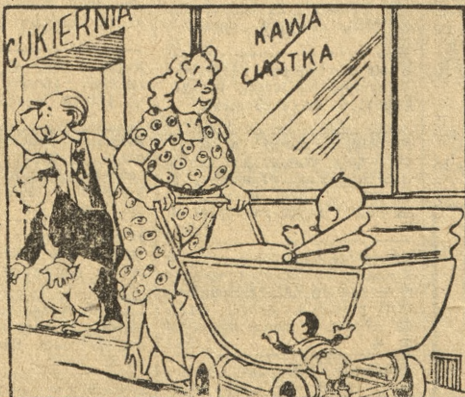
Słomka całkiem zapominał języka w gębie. Stał z otwartymi ustami, wybałuszony oczy i tylko krew coraz gwałtowniejszą falą nabiegała mu do twarzy Tamten niewiele myśląc, łokciem odsunął go na bok niecierpliwie i zniknął we drzwiach prowadzących na salę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

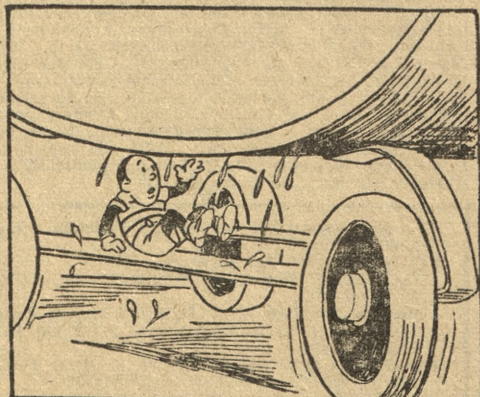
FILMA
rynkowy
p.t.
PIOTY
KLEKIA
WYKONAŁ
JASKI I BILSKI



Los pomagać mi zaczyna,
w sam raz dla mnie limuzyna.



— Kleks! gdzieś uciekł? wracaj mi tu!
— Piszcie do mnie na Berdyczów!



Niesłychane, słońce świeci,
a na głowę deszcz mi leci?